

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dehera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 15. — W Czwartek dnia 18. Stycznia 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Stycznia.

(Dokończenie pisma Barona Altensteina, Ministra spraw duchownych i t. d., do Naczelnego Prezesa prowincji Nadreńskiej:) — Z tém większą bacnością powinien więc rząd czuwać nad utrzymaniem zachodzącej względem małżeństw mieszanych praktyki. Przekonany bowiem, iż przez to ani praw przywróconego, jego właśnie staraniem, kościoła katolickiego w prowincji nadreńskiej nie narusza, oraz że to tylko z téj przyczyny przedsięwzię, aby prawa mu służące przeciw dumie hierarchicznej ocalił. W téj mierze rząd pruski, równie jak i inne rządy, przez żadne skargi na zgwałcenie swobód kościoła z powodu doznanej odmownej odpowiedzi, od raz przyjętych zasad odwieść się nie da; przez żadne użalania się na poniżenie godności biskupiej przy położeniu tamy nieposłuszeństwu okazanemu zwierzchności; na samowolne targnięcie się na władzę papieżką przy wykonywaniu starodawnéj świeckiej władzy swojej; na obalenie praw kościoła i Ojca św. przy oddaleniu tego, co się z zasadami monarchii pogodzić nie daje. Tylko o to się starając, aby władza rządu i kościoła w wskazanych im obrębach się trzymały, wie rząd, że ten ocali porządek, w którym kościół sam był swój i swobody

znajduje. — Chętnie cieszymy się nadzieją, że miejsce oburzenia, objawiającego się w allokucyi, wkrótce znowu zajmie mądrość, niegdyś dwór rzymski tak zaszczytnie zdobiąca. Albo, czyż stronnictwu złoczyńców, usiłującemu ołtarz swój z zbrodniczą gorliwością, i jeżeli inaczej być nie może, nawet z upokorzeniem — co większa — z obaleniem tronów wnieść i ustalić, stronnictwu, które opór Arcybiskupa kolońskiego żywiło i podsycalo a teraz po nastąpieniu wypadku tego, nieprzebrane w kłamstwach i oszukaństwach tegoż w celu swoim nadużywa; czyż, powiadamy, stronnictwu temu nawet udać się miało, zamiającą mgłą swoją jasno widzące oko dworu papieżkiego zaślepić? Obawie takowej dotychczas jeszcze milczenie nakazujemy. — Wszakże jakiegokolwiek będą przyszłości koleje, z miłością i dobrocią naprzeciw fanatycznej nienawiści, ale oraz uzbrojony mieczem, powierzonym zwierzchności jako słudze Boga, i mścicielem dla ukarania złe czyniących, rząd królewski stale i niezachwianie na drodze swojej postępować będzie, ufny z pewnością w swoje prawa, w mądrość Biskupów, przeźorność światłego duchowieństwa i zdrowy rozsądek wiernego ludu.

(podp.) Altenstein.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 24. Grudnia (13. Stycz.)

Świadek naoczny pożaru, który zniszczył Cesarski pałac w Petersburgu, następujące o tem zdarzeniu udziela szczegóły: Nasz wspaniały zimowy pałac, jedna z najpiękniejszych ozdób stolicy, stał się pastwą płomieni. Zdaje się, że w pracowni aptecznej, na dole w pałacu umieszczonej, w kilku miejscach pękł komin. Ogień przechodzący przez zwierzchnie szpary zetił wolna i nieznacznie jedną część dachu, gdy tym czasem przez dolne rozpadliny, które lubo były z początku zatkane, wkrótce się atoli roztworzyły, dostał się do posadzki sali marszałków. Przez przeciąg trzech dni tlał ogień nie postrzeżony i dopiero wybuchnął gwałtownie w dniu 17. (29.) około 8 godziny wieczorem. Najjaśniejszy Pan znajdując się wówczas w teatrze, przybył raczył niezwłocznie, chcąc osobiście kierować ratunkiem, atoli o 10 $\frac{1}{2}$, w chwili gdy się najmniej było można spodziewać, ujrano kłęby płomieni nagle wznoszące się w kilku miejscach na dachu. Gwałtowny wiatr pędził iskry na Ermitaż, to przepyszne Muzeum, gdzie są razem połączone najpiękniejsze sztuk pomniki, których strata nie byłaby podobną do wynagrodzenia. Wówczas cała baczność N. Pana ku temu miejscu zwróconą została. W jednym mgnieniu oka zamurowano wszystkie drzwi, okna i dziedzińce bliższe środkiem pożaru; ta obszerna budowa stała się płomieniom niedostępna i mimo wściekłość tego żywiołu i gwałtowny pęd wiatru, ocalał szczęściem Ermitaż. Nie tak szczęśliwie powiodło się w samym Cesarskim pałacu, mimo nadludzkie usiłowania ogniowej straży i żołnierzy ze wszystkich gwardyjskich pułków, coraz większej nabierał ogień rozciągłości. Runęła wspaniała sala zwana białą, a N. Pan widząc, iż kilka osób zwałiskami zronionych zostało, kazał zaniechać dalszych robót, mówiąc: „iż woli raczej poświęcić swoje ulubione mieszkanie i wszystkie w niem zawarte skarby, niżeli wystawić na utratę życia jednego ze swoich poddanych.“ Lud i wojsko przyjęły i wykonały ten rozkaz z ciężką boleścią, oraz z oznaką najżywszego żalu. Od tej chwili N. Pan walcząc dotychczas z pożogą, oddał pałac na los-szczęścia i kazał tylko ratować znajdujące się w nim przedmioty. Tym sposobem to tylko stało się pastwą płomienia, czego żadnym sposobem uratować nie było można. Nietylko bowiem przepyszne sprzęty, wspaniałe zwierciadła i świeczniki, obrazy i wizerunki z sali Marszałków, ale nawet i drobne sprzęty uratowane zostały. Jednak na mi-

liony policzyć można straty poniesione w murach, jaspisach, alabastrach i innych przedmiotach zniszczonych gwałtownością ognia. N. Pani przybyła o 10 godzinie wieczorem na miejsce pożaru, i była obecną aż do chwili, w której N. Cesarz kazał straży ogniowej zawiesić dalsze prace. Udała się potem do Hrabiny Nesselrode, urządziwszy wprzód swoje papiery i zebrawszy ulubione sobie przedmioty, które przedewszystkiem zabezpieczyć chciała. O drugiej po północy oddaliła się do pałacu Aniczковского. W tym prawie czasie N. Pan widząc ogień dochodzący do pokoiw Cesarskich, poszedł do swego gabinetu; tam przy blasku płomieni z największą spokojnością zbierał i opieczętowywał swoje papiery, wydawał rozkazy, by ten lub ów przedmiot został wyniesiony, zdjął sam ze ściany obraz święty, dar swej dostojnej Matki; zeszedł potem spokojnie na plac, dla kierowania dalszemi robotami. Dopiero o godzinie 7 rano oddalił się N. Pan, będąc przez 10 godzin po większej części bez płaszcza, wystawionym na zimno 16 stopni mrozu i wiatr najprzenikliwszy. Kiedy ogień wybuchnął w pałacu, w tejsze samej chwili okazał się i na Wasiliwskim Ostrowie. N. Pan posłał tam natychmiast swego dostojnego syna W. X. Następcę, który był tam nieodstępnie dopóki ogień nie został zupełnie ugaszony. Młody Xiążę udał się tam konno, atoli dla ślizgawicy koń pod nim upadł, wsiadł na pierwsze sanie jakie spotkał, z temi wywrócony, dosiadł konia żandarmskiego, i na nim przybył na miejsce pożaru. Trzy dni palił się pałac zimowy; jedynie dolne i podziemne piętra zostały uratowane; dalsze mury nadzwyczajnej grubości i wzniesione z granitu, oparły się działaniu płomieni, i służyć będą do odbudowania nowego Cesarskiego mieszkania, odpowiadającego godnie temu, którego stratę teraz oplakujemy. Lud z początku głęboko przerażony, wzywa dziś błogosławieństw Niebios dla Władcy, który w tej smutnej przygodzie dał nowy dowód wielkości Swego charakteru. Błagają N. Pana ze wszystkich stron, by raczył przyjąć łaskawie ofiary pieniężne. Sami kupcy stolicy okazali gotowość złożenia 30 milionów rubli. Nazajutrz po pożarze, prosty wieśniak zbliżywszy się na ulicy do N. Pana, i podając Mu paczkę, zawierającą 2500 rubli, upraszał najpokorniej, by ją łaskawie przyjął raczył. Słowem, nieszczyśny ten wypadek posłużył jeszcze do okazania w całym blasku szczerzego charakteru naszego Monarchy, oraz poświęcenia się i uwielbienia wiernego Mu ludu.

Z Odessy, dnia 29. Grudnia.

Z wielką radością donoszę W Panu, że dzu-

ma prawie tu całkiem ustała, gdy od 2. tygodni żaden się nowy wypadek nie wydarzył. (Z tego wnosić można, że wczorajsze wiadomości z Odessy z dn. 17. Grudnia podług Gazety powszechniej, były w części bezzasadne.) Związki wewnętrzne w mieście prawie całkiem przywrócone, kościoły pootwierano, sądy są w ruchu, i po domach publicznych i zajęznych wszystko znowu zwykłym idzie torem z przestrzeganiem jednak naturalnie niektórych środków ostrożności. Jeżeli się zaś w pewnym przeciągu czasu żaden nowy przypadek nie wydarzy, ustanie całkiem odosobnienie miasta tutejszego od reszty kraju. W ogóle umarło około 100 osób na tę chorobę, ale do liczby tej i te należą, których słabość wątpliwości lekarzy ulegała. W szpitalu jeszcze pozostaje 16 chorych. Od kilku dni panuje tu wielki mróz i co chwila wyglądamy zamrażnięcia portu; do tej chwili jednak żegluga jeszcze przerw nie doznała.

Dziennik tutejszy zbija doniesienia Gazety powszechniej, które stamtąd przeszły do Dziennika frankfortskiego o szerzeniu się dżumy w Odessie, ucieczce mieszkańców i t. d.

Fr a n c y a.

Z Paryża, dnia 7. Stycznia.

Wielka deputacja Izby Patów wczoraj wieczorem o 9tej godzinie adres w odpowiedzi na mowę od tronu J. K. Mości wręczyła.

Kuryer francuzki wyraża: Zdaje się, że rząd w wielkim ambarasie względem postępowania, któregooby przeciw Arcybiskupowi paryżkiemu użyć wypadało; prętał ten albowiem w ostatnim liście pasterskim odwołał się do Breve papieżkiego, którego rząd francuzki nie uznaje. Poczytujemy to za niebezpieczny przykład, na który milczeć nie wypada. Donoszą nam, że deputowany pewien, dokładny znawca swobód gallikańskiego kościoła i praw duchownych, W. Zachowawcy pieczęci piśmienne uwagi nad owym ostatnim listem pasterskim Pana de Quelen wręczył, podając mu oraz środki niektóre, za pomocą których ustawicznym zatargom między władzą duchowną a rządem tamę położyć można.

Xiążę Orleans odbył pozawczoraj w Vincennes, między innemi, przegląd kompanii strzelców pieszych, na nowy sposób ubranych i uzbrojonych. Tornister, wszystkie potrzeby skórne, ładownica, obuwia niewyłączając, są przyrządzone z czarnej skóry z kauczukiem czyli gumą elastyczną, przez co szczególnież te ostatnie są miękkie i nabierają giętkości. Ładownica jest umocowana na rzemieniu, tak, iż można ją na około ciała posuwać. Bagnety zaś tak urządzone, że mogą być umocowane przy strzelbie jak zwyczajne, lub do ręcznego

użycia zamiast pałaszy i t. p. wzięte. Rzeczona kompania strzelców przedstawiała wielkie podobieństwo do orszaku strzelców tyrolskich. Słychać, że cały korpus będzie na wzór tego urządzony. — Po skończonym przeglądzie, próbowano w strzelaniu do tarczy z jednokonnego granatnika kule nowego wynalazku, z rodzaju granatów, ale będące jeszcze tajemnicą artylleryi francuzkiej.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 6. Stycznia.

Na statku parowym „Liverpool“ przybyły we czwartek do Liverpoolu gazety aż do dnia 16. Grudnia. Taż samą okazją otrzymano pisma z Quebec sięgające d. 8. i z Montrealu aż do dn. 9. m. z. Wiadomości z dolnej Kanady jak najpomyślniejsze. Wojnę domową w tej prowincyi uważano już za przytłumioną. Wszystkie zbrojne bandy się rozproszyły, a w Burlington sądzono, że obecnie może ani jednego powstańca nie ma pod bronią. Zaś w wyższej Kanadzie powstańcy pod wodzą doktora Mackenzie, d. 5. Grudnia na stolicę prowincyi, Toronto, uderzyli i nagłością napadu swego Gubernatora, Sira Francis Head, zniewolili do szukania z małym hufcem swoim przytułku w gmachu na rynku. Uderzenie to poczytuje Times pierwszym jawnym czynem formalnego powstania i wojny przeciw Królówéj angielskiej; zresztą wypadek ten nie wydał dalszych skutków, kiedy ochotnicy, nawet bez pomocy wojska regularnego, z którego miasto zupełnie było ogołocone, buntowników z miasta wypędzić zdołali. Sir Francis Head albowiem, ufając w lojalność Wyższych Kanadyjczyków, wszystkie wojska liniowe dla wspierania rządu do Niższej-Kanady był wyprawił, a z tego właśnie powstańcy korzystali. Wszakże nazajutrz dnia 6. Grudnia pokazało się, że rząd nie na próżno na wierność mieszkańców Wyższej Kanady się spuszczał, tyle bowiem ochotników do oręża się garnęło, że Sir Francis przy ich pomocy powstańców, cofających się z Toronto, ścigać mógł i porazić, poczem nagrody wyznaczył za ujęcie uchodzących za przywódców powstańców w Wyższej-Kanadzie, M'Kenzie, Gibsona, Lounta i Fletchera. Stosownie do niektórych pism, już kilku hersztów w więzieniu w Toronto osadzono. Lord Gosford d. 5. Grudnia wydał odezwę, w której cały obwód montrealski ogłasza za ulegający prawu wojennemu. Zdaniem Times głównem więc pytaniem, czy dowódzcy Królówéj w Kanadzie aż do przybycia posiłków, t. j. aż do końca Kwietnia, się utrzymać potrafią, o czém wszelako wspomniona gazeta stosownie do ostatnich wiadomości nie wątpi. Jeżeli zaś donie-

sienia te nie są prawdziwe, co istotnie z gazet nowo-yorskich, rzecz inaczej nieco i nie na korzyść rządu Królowej wystawiających wnioskować trzeba, i jeżeli nie tylko część tej prowincyi, lecz cała duchem buntowniczym zarażona, natenczas pacyfikacja jej ogromne koszty i wielkie usiłowania wyciągać będzie. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył zresztą formalnie i uroczystie, że przeciw każdemu obywatelowi Unii, skoroby do zatargów wewnętrznych innych narodów mieszać się chciał, surowości praw użyje, które na występkę takowe nietylko kary pieniężne, lecz też więzienia karę wyznaczają. Times tuszy sobie, że Pan van Buren nawet praktycznie w tej polityce wytrwa, lubo korespondent washingtonski uważa, iżby mogły nastąpić okoliczności, które mieszkańców Stanów Zjednoczonych do czynnej sympatii dla powstańców kanadyjskich skłonią, a rząd amerykański wśród takowych okoliczności nie potrafiłby uczucie to poskromić, mianowicie gdyby gubernator prowincyi srogości jakiej miał się dopuścić. Tego się wszelako Times nie obawia, kiedy czasy barbarzyństwa już minęły. Za wykrycie i wydanie zbrojcy oficera angielskiego, Porucznika Weir, Lord Gosford 2000 funt. szt. nagrody wyznaczył. W Montrealu obiegła pogłoska, że 300 Amerykanów z Papineau się połączyło, i że tenże przybycia jeszcze większej liczby pomocników z Stanów Zjednoczonych się spodziewa. W pobliżu warowni Covington Dr. Robert Nelson zaciągiem do wojska powstańców trudnić się ma. Nad Niagarą 1500 rokoszan stoi pod bronią.

Zgromadzeniu odbytemu w czwartek w kawiarni pod koroną i kotwicą przez ultra radykalistów w celu zabezpieczenia się od przywłasczań Ministrów w sprawie Kanadyjskiej przewodniczył Pan Hume. Było ono bardzo liczne i wydarzyło się na niem kilka burzliwych scen, ponieważ pewna liczba osób nie podzielała zdania większości. Głównymi mówcami byli Panowie Leader, Grote i Roebuck, Sir William Molesworth i Pułkownik Tompson. Wszyscy oświadczyli, że Kanadyjczycy mieli po sobie prawo w chwili powstania przeciw gniebicielom swoich swobód. Poczynione w tej myśli wnioski zostały znaczną większością głosów przyjęte i podpisano także zaraz petycją do Izby niższej. Times nazywa zgromadzenie to bez ogródki zachęceniem do buntu. Dziennik ten powiada, że mowy miane na niem są tylko dokładnem poprzekręcaniem prawdy, a uchwalony adres zmierza oczywiście do podburzenia jeszcze większego francuzkich Kanadyjczyków przeciw Anglikom dla usprawiedliwienia w oczach całego świata

ich postępowania. A przecież nie wzdrygnął się Pan Hume oświadczyć, że się zebrano w celu zapobieżenia okropnościom wojny domowej w Kanadzie. Twierdzenie tegoż samego mówcy, że Izba zgromadzeń w niższej Kanadzie powinna mieć środek w ręku do zabezpieczenia się od kraju macierzystego, jeżeliby tenże na jej przełożenia uwagi nie zwracał, i że ten środek na odmówieniu zapomóżek polega, jako i angielskiemu parlamentowi służy, poczytuje Times za zupełnie fałszywe, gdy parlament angielski jest niezawisły i samby tylko na sobie zbrodnią popełnił, gdyby przez ustawiczne tamowanie maszyny rządowej chciał polityczne samobójstwo popełnić, podczas gdy parlament prowincjonalny krajowi macierzystemu uległość winny wykroczyłby przeciw Anglii. W mowie Pana Leadera gani szczególniejsze Times oświadczenie, jakoby smutną było rzeczą poddawać cały lud pod exekucję wojskową; żołnierz bowiem angielski został pierw zaczepiony i padł ofiarą zaczepki; sam zaś stroną zaczepiającą nie był.

O wyprawieniu wojska do Kanady powiada Times w dzisiejszym swoim numerze: Okręty królewskie Cornwallis o 74 i Tęcza o 28 działach wpłynęły z Bermudy do Indyi zachodnich, aby jak powiadają, przewieźć wojsko do Halifaxu. 85 pułk lekkiej piechoty wyruszył z Nowego-Brunswiku do Kanady, a 34 pułk otrzymał rozkaz udania się z Nowej Szkocyi na miejsce poprzedzającego. O wyprawieniu zaś jednego pułku gwardyi przybocznej, o czém Morning Post donosiła, ani mowy nie ma. Pułk 63 górali i posiłki pułków Kanadyjskich mają niezwłocznie do Halifaxu popłynąć; jazda zaś, brygada gwardyi i 23. i 75. pułk przeznaczono wprost do Quebecu i dla tego przed Marcem nie można ich okrętami wyprawić, ponieważ rzeką ś. Wawrzyńca dopiero w Maju płynąć można. Generalowi-majorowi Sir Tomaszwowi Peursonowi, który dawniej przewodził 21 pułkowi strzelców, powierzono dowództwo w Kanadzie, ponieważ maż ten, znający dokładnie kraj ten i mieszkańców jego, prawdziwą będzie pomocą dla Naczelnego Wodza. Jazda, mająca być wyprawiona do Kanady, składać się będzie z trzech szwadronów dragonów z Królewskiej gwardyi i z 7go pułku huzarów. Pierwszy batalion grenadyerów od gwardyi ma stanąć w Windsorze w miejsce drugiego batalionu tegoż pułku przeznaczonęgo do Kanady. Wieść niesie, że w oddziałach przeznaczonych do Ameryki niektórych osobom dymissye dane będą, ale dla honoru tychże oddziałów spodziewamy się, że się ta wieść nie potwierdzi.

Dnia 28. z. m. z rana wybuchnął gwałtowny

pożar przy ulicy Toléj nad brzegiem Tamizy, w skutku czego spłonęło kilka składów towarów i kilka statków. Szkodę podają na 5 milionów złot. Pożar był tak ogromny, że Londyn od dawna takiego nie pamięta. Zgorzałe zabudowanie zawierało terpentynę i zboże. O godzinie w poł do szóstej strażnik wracający do domu, postrzegł wąską linią dymu wychodzącego z zabudowania; lecz nim nadeszła pomoc, był już cały dom w płomieniach. Wiatr południowo-zachodni pędził płomienie ku brygowi „Dream,” obładowanemu zbożem, i ku statkowi „Victoria,” obładowanemu olejem, i ku „Sully,” które natychmiast zajęły się ogniem. O godzinie 7 przedstawiała Tamiza rzadki widok. Olej i terpentyna, paląc się, spływały do rzeki, tak, iż cały prąd był okryty płomieniami; gdy tymczasem w zabudowaniach żółty ogień oleju i błękitne kolumny palącego się spirytusu, wzbijały się w strasznej wysokości do nieba, okrywając się często grubymi kłębami dymu.

— — Widziałem garderobę Królowej, mnóstwa sukien koloru czerwonego, niebieskiego, zielonego, białego, czarnego i żółtego, jedwabnych, atlasowych, grodenaplowych, blondyn, koronki, płaszcze futrem podbijane, francuzkie, tureckie i indyjskie szale. Trzy są stroje uroczyste, w których się Królowa ukazuje: pierwszy orderu łaziennego, składa się z sukni białej atlasowej, złotem haftowanej, i płaszcza z takiejże samej materii karmazynowego, białym atlasem podbitego; gwiazda z lewej strony piersi. Strój orderu podwiązki stanowi podobna suknia, różniąca się tylko haftem; lecz płaszcz jest ciemno purpurowy, białym atlasem podbity; gwiazda również znajduje się po lewej stronie. Mały okrągły, białym atlasem podszyty kołnierz otacza szczyt płaszcza spuszczonego z ramion. Wielka wstęga przez prawe ramię przewieszona, przymocowana jest do pasa. Podwiązka ze znanyim napisem: *Honny soit qui mal y pense*, ozdobnie zahaftowana, otacza lewą rękę. Dawne ozdoby i medale, znajdujące się na końcach wstęgi, jako dla Królowej Wiktorji nazbyt ciężkie, zastąpione zostały małemi i lekkimi. Trzecim najbogatszym strojem, używanym do koronacji i zagajania parlamentu, jest suknia z karmazynowego axamitu, z takimże samym ogonem, na ośm brabanckich łokci długim, ozdobionym gronostajami i bogato złotem wyszywanym. Mówiono mi, że ten ogon waży dwadzieścia funtów. Do niesienia go przeznaczonych jest sześć dam, trzy po każdej stronie, koniec zaś trzyma Xiężna Kent. Rękawy u sukni są tego kroju, jakiego używała Anna Boleyn. Przepaskę stanowi płaski złoty łań-

cuch, którego dwa końce zakończone są ciętkami, z tegoż samego kruszcu kutasami. Nie wspominam tu o ozdobach, należących do stroju, gdyż te nie znajdują się w garderobie. Jednakże winienem namienić, że Królowa przy otwarciu parlamentu dnia 20. Listopada nie miała żadnych klejnotów, prócz wysadzanej brylantami korony. Jak zwykle, równie i przy uroczystościach w Guildhall, Królowa nie miała ani loków, ani pior. Z tego powodu piornicy i fryzjerzy są przejęci irwogą, bo przykład Królowej i w państwie mōd będzie wszeczwładny.

Pan O'Connell po kilka razy na zgromadzeniu w Dublinie oświadczył, iż pomyślność Irlandji znajduje tylko w popieraniu teraźniejszego ministerstwa wigów, a nie w połączeniu się z angielskimi radykalistami. Na uczcie wznosił toast za zdrowie ministrów i w mowie do obecnych ponawiając swoje oświadczenie, dodał, iż chociaż we wszystkich żądaniach nie zgadza się z ministerstwem, jednak takowe popierać będzie.

D a n i a.

Z Kopenhagi, dn. 30. Grudnia.

Niedawno wydano tu 2 nader ważne prawa we względzie wymierzania kary. Przez pierwsze prawo, na wniosek Stanów, ustaje zupełnie, używana jeszcze dotąd w Danii turtura przez Kommissyą inkwizycyjną, w razie, gdy chodziło o zupełny dowód przeciwko oskarżonemu. Drugie prawo oznacza bliższe sądownictwa obowiązki w sprawach kryminalnych. Głównym celem tegoż prawa jest skuteczne ściganie przestępujących prawo.

B e l g i a.

Na mocy pisma z Bruxelli z d. 3. Stycznia, umieszczonego w Gazecie kolońskiej, przestał wychodzić *Conservateur Belge* zostający pod redakcją znanego także i w Niemczech, a mianowicie w Bawaryi pisarza Dr. Coremansa, a to w skutek postanowienia Ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych. Dziennik ten wydawany był początkowo w interesie Ministerjum i rządu, ale w ostatnich czasach zaczął miotać potwarze na ościenne państwa.

W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 26. Grudnia.

Vice-Hrabia Vilain XIV. miał zaszczyt być przedstawionym Królowi i przy tej sposobności złożył Królowi pismo wierzytelne, którem jest upoważniony do sprawowania interesów Belgji przy Dworze naszym, jako poseł nadzwyczajny.

Wczoraj, w dzień urodzin N. Cesarza Rosyi, Hrabia Gurief wydawał dla ciała dyplomatycznego wielki obiad, a wieczorem bal świetny.

Z Florencyi, dnia 20. Grudnia.

Podróżni, którzy z Neapolu przybywają, nie mają dość wymowy do odmalowania widoku wspaniałego i nadzwyczajnego, jaki teraz Wenzuś przedstawił. Szczyt tej góry i gór sąsiednich okryty jest śniegiem wokoło.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 13. Grudnia.

Cesarsko-rossyjski Generalny Konsul, przybyły tu niedawno z Egiptu w dniu 10. b. m. na korwecie „Peuderaklia” odpłynął do Rosyi. D. 11., jako w rocznicę urodzin Sultana, dawano ognia z dział, tak w porcie jak i na okrętach. Wieczorem miano oświecić miasto, lecz taki zamiar dla mocnego północnego wiatru skutecznie się nie udał. Następnego dnia, wedle zwyczaju dworskiego, Sultán przyjmował powinszowania od pierwszych osob państwa. — Dziś, jako dnia 15. Ramasanu, odbył się religijny obrzęd z Hirkaj - Scherif (płaszcz proroka) w seraju stambulskim.

Podług listów pisanych z Smyrny dnia 8go b. m., w tamiecznych okolicach znowu popełniono rozboje morskie, co zmusiło austriackiego Konsula, Pana Chabert, do wysłania stojącej tam na kotwicy austriackiej galioty „Elisabetta” ku Aiwali i Musconissi dla ścigania złoczyńców. Galiota ta w dn. 7. opuściła Smyrnę.

Od czasu ostatniej wiadomości, w stanie zdrowia mieszkańców nie zaszła żadna zmiana.

Z Trapezuntu otrzymaliśmy wiadomość o wyprawie Szacha perskiego przeciw Herat. Według nich niema już żadnej wątpliwości o tem, iż Szach ciągle wyprawę tę odbywa i że ukończy ją z dobrym skutkiem. Armia perska czyni nagle postępy i codziennie oczekują w Tcheranie na doniesienie o upadku Herat.

Kosztowne podarunki, które Bej Tunetu nadesłał, sprawiły pożądaný skutek. Sultán dał się nakłonić do potwierdzenia Beja na godności, jaką sobie przywłaszczył.

Flota turecka, za powrotem swoim w znacznej części rozbrojona, pozostaje w porcie, i spodziewać się nawet nie można, aby teraz wypłynąć mogła.

Najnowsze wiadomości z Egiptu dochodzą do d. 21. Listopada i przedstawiają szczególny obraz tego kraju. Vice-król, który już żadnych nie czyni illuzyj co do odmiany stosunków z Anglią i Francją, nie zna granic w uniesieniu swoim przeciw poddanym tych mocarstw, a jego urzędnicy pozwalają sobie coraz bardziej obrażać prawo opieki, służące konsulom powyższych krajów. Pod pozorem wyśledzenia kobiet arabskich, służalcy Mehmeda Alego napadają mieszkania Franków i ztąd dziwne wydarzają się wypadki. Nowy francuzki Konsul

Cochélet, wraz z angielskim Konsulem, Panem Campbell podali groźne noty Mehmedowi Ali. Z drugiej strony przysposabia Vice król nową wyprawę przeciw Syrii i posyła tak wiele amunicyi do Aleppo, iż ztąd w Alexandryi rozeszła się pogłoska, że chce spotkać się z armią przy Taurus będącą. Wiemy jednak tu z pewnością, iż Mehmed pragnie tylko Syryą dla siebie zabezpieczyć. Żywność bardzo droga, zaprowadzone wielkie cło na okręty, nie dozwala dowozu; pod karą śmierci niewolno tanięj sprzedawać zboża, jak podług cen przez monopolium Ahmeda ogłoszonych. Całe pokolenia uciekają w pustynie.

Z Woło, dnia 30. Listopada.

(Gaz. Szląska.) — Okolice nasza była czas niejaki wolna od napadu rozbójniczych górali. Uskarżano się natomiast na uprzywilejowanych t. j. tureckich poborców, którzy sobie z wszelką postępującą surowością. Podatki nigdy tak uciążliwe nie były jak teraz. Ale chociażby się i tej smutnej konieczności cierpliwie poddać chciano, to nam na wiosnę nowe niesześciście od owych górali zagraża, którzy się na nową uzbrajają wyprawę. Mieszkańcy wołoscy, po większej części rodu greckiego, zostający w ciągłej obawie o swój majątek i życie, udawali się już kilkakrotnie do władz tureckich, ale nadaremno. Dla tego wielu z nich postanowiło oczekiwać wiosny, a jeżeli się okoliczności nie zmienią, wynieść się do Grecyi.

Stany zjednoczone północnej Ameryki.

Zwykłe obrady kongresu Stanów Zjednoczonych zostały otworzone w Washingtonie dnia 5. Grudnia, długą mową Prezydenta Van Burena, z której przytaczamy wyjątek: „Senatorowie i deputowani! Winniśmy złożyć Wszechmocnemu hołd wdzięczności za jego dobroczynną opiekę. Nasz kraj, z mało znaczącej osady, zamienił się w państwo zamożne i potężne. Używamy zupełnej spokojności wewnątrz i cieszymy się posiadaniem źródeł pomyślności krajowej. Przemysł i wrodzona zabiegłość naszych współrodaków, przywraca im chwilowo postradaną zamożność. Stosunki nasze z obcemi mocarstwami w ciągu upłynionego roku nie doznały zmian znacznych. Zostajemy w pokoju z wszystkimi narodami; a do utrzymania nadal stanu rzeczy tak dla nas korzystnego dołożę wszelkich starań, bacząc wszakże na zabezpieczenie naszych praw i narodowego honoru. Pomiedzy nierozstrzygniętymi jeszcze pytaniami, najważniejszym jest dotyczące się ustalenia granic północno-wschodnich. Zdaje się, że długie układy, rozpoczęte z rządem angielskim, ukończą się nową konwencyą. Chwilowe nieporozumienie i zerwanie związków z Francją, wynikłe poczęści

z przypomnienia przeszłości, zmieniły się w jak najtrwalszą przyjaźń. Według oddawna objawionego zdania wszystkich negocyantów, stosunki handlowe Stanów Zjednoczonych z Francją wymagały ulepszeń. Przedmiot ten i przez rząd francuzki wzięty na uwagę, załatwionym zostanie w sposób pożądaný dla obu stron. Stosunki nasze z Rosyją, Austryją, Prussami i częścią rzeszy niemieckiej są bardzo przyjazne. Wojna domowa ciągle trapi Hiszpanię, a jak szkodliwa temu krajowi, równie jest bolesną dla innych narodów. Zaspokojenie długów zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych za przyzwoleniem Królów, doznaje odwołki, albowiem przez wypadki wojenne skarb tego państwa wyczerpany został. Stosunki przyjazne z Holandją, Szwecyją, Danią, Neapolem i Belgią ciągle się utrzymują. Przewyżka dochodów Stanów Zjednoczonych z dnia 1. Stycznia 1837 stanowiła sumę 45,968,523 dolarów. Dochód w ciągu roku upływającego licząc w to wartość biletów skarbowych (*treasur notes*) czyniących 23,299,981 dolarów, wynosił 69,468,504 dolarów. Z tego wydatkowano 35,281,361 dolarów; przewyżka więc z dniem 1. Stycznia r. p. wyniesie 34,187,143 dolarów. Wszelkie potrzebne oszczędności są zaprowadzone w różnych gałęziach administracji, a szczegółowe oddziały służby publicznej przedstawiają wam swe budżety. Mimo wielkich zamieszkań, co niedawno zjawily się w interesach handlowych, i zwolnień (*de libetal indulgence*) udzielonych tak kupcom jako i bankom, mogą z radością zapewnić, że papiery skarbowe puszczane w obieg bieżącego roku, zostaną spłacone i że zasoby skarbu bez uciekania się do pożyczek i zwiększeń podatków, wystarczą na zaspokojenie wydatków, które w roku 1838 ponieść należy.

A f r y k a.

Z Bony, dnia 2. Grudnia.

W tej właśnie chwili przybył tu oddział wojska, który Konstantynę dnia 24. Listopada opuścił. Gdy tamtąd wyruszał, wszystko pozostawało w dawnym położeniu. Większa część pokoleń złożyła oręż i licznie zbiera się na targach. Wydarzyło się kilka morderstw w ogrodach na południe miasta, gdzie francuzcy żołnierze w gęstwinie drzew i bezbronnie rozciągają się, szukając cienia i owoców. Zabójcami byli Zuawy z wojska Achmeda, szpiegujący w bliskości miasta. Osada obfituje w mięso, chleb, lecz inne przedmioty są niesłychanie drogie. Arkusz papieru pocztowego kosztuje dwa franki. Ponieważ tam nie znajdują się żadni europejscy rękodzielnicy, łatwo pojąć na czem zbywa, i jak tam pobyt jest nie-

przyjemnym. Ci żołnierze, którzy tam od czasu szturmowania zostają, chodzą prawie w łachmanach. Droga prowadząca z Medschet-Hammar do Konstantyny w czasie deszczów bywa zupełnie zalana. Niedawno przybyło tu dwunastu grenadyerów z bagażami; w czasie podróży nie doznali żadnej przeszkody. O Achmedzie Beju nic nie słyhać. Dawny jego nieprzyjaciel, Farbat-ben-Sadi, stanął na czele pokoleń południowych i uznał panowanie Francyi. Lecz mieszkańcy Kelah (na karcie Afryki Kalla), niedobytego na skale leżącego miasta, uciekającemu Bejowi Konstantyny dali schronienie. Miasto to od najdawniejszych czasów zostaje niepodległe; nigdy nie było w posiadaniu Turków i nie uznawało władzy Achmeda. Na obsadzenie Stora przyzwolono we Francyi, lecz zdaje się, że to nastąpi dopiero na wiosnę.

I n d y e.

Z Kalkuty, dnia 26. Lipca.

Wydział skarbowy wydał okólnik pod d. 30. Maja, podług którego w Wielkorządztwie Bengalu zniesionem zostało używanie języka perskiego. Po zawojowaniu prowincyi tej przez Mogolów, język perski wprowadzony był do wszystkich czynności rządowych. Z czasem ludność wyznania mahometańskiego, używając mowy perskiej i indyjskiej razem, utworzyła nowe narzecze Indostanu, a czysta mowa perska znikła. Zwyczaj jednak stał się panującym. Język perski był ciągle językiem dworu i uczonych. Kiedy Anglicy Bengal zajęli, pozostawili wszystko w dawnym stanie, nie chcąc żadnej zaprowadzać zmiany w tém przekonaniu iż przez to dogodzi ludowi, lecz pokazało się, iż język perski był obcym tak dla ludu, jak i dla Rządu i z tego powodu teraz nie jest używanym.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 11. Stycznia. — Gazeta kolońska donosi z Kolonii pod d. 6. b. m.: Wiemy z pewnego źródła, że Administrator kapitularny Arcybiskopstwa kolońskiego, Dziekan katedralny Dr. Huesgen, wydał już końcem przywrócenia istniejącego dawniej, ale w ostatnich półroczach zamieszanego porządku prelekcji dla teologów kolońskich tak w uniwersytecie bońskim jak i w seminarjum duchowném w Kolonii stosownie rozporządzenia i przyzwolenia. Tym sposobem usuną z jednej strony wątpliwości, na jakie narażono uczniów względem uczęszczania na niektóre prelekcje i powtarzań, a z drugiej strony stanie się zadosyć usilnym życzeniom wielkiej

części duchowieństwa i publiczności, aby niedogodności owe, tamujące wykształcenie przyszłych duchownych w przyzwoity sposób usunięto. Nie potrzebował się także Administrator kapitularny ociągać z wydaniem owych rozporządzeń i przyzwoleń, gdy Professorowie, docenci, przełożeni i repetytorowie przy katolickim fakultecie teologicznym i w konwiktie bońskim, jako też w seminarium duchowném kolońskiem złożyli na nowo wielbnej kapitule katedralnej oświadczenie względem awego postępowania co się wyroku Stolicy apostołskiej o pismach Hermesa dotyczy, które cała kapituła za zgodne z żądaniem Ojca świętego uznała. — Niechże więc powróci jak najprędzej porządek i pilność, jakie dawniej z ukontentowaniem pomiędzy teologami katolickimi dostzegano!

Z dnia 13. Stycznia. — Donoszą z Poznania pod dn. 10. b. m.: Przy rozpoczęciu ostatniego Sejmu prowincjonalnego wynurzyły Siany W. X. Poznańskiego życzenie, aby przez umieszczenie portretu N. Króla w sali posiedzeń przyozdobić takową podług uczuć swoich. N. Pan raczył przyjąć z szczególnem upodobaniem wyraz ten uzanowania i wykonanie portretu tego poruczono mistrzowskiemu pędzłowi Professora Krügera w Berlinie. Zajął on się tym poleceniem, jak się spodziewać można było, z najpomysłniejszym skutkiem i miał nawet szczęście zjednać sobie przez swoje doskonale dzieło pochwałę N. Pana. Po nadejściu tutaj portretu tego, umieszczono go na przeznaczonem dla niego miejscu w sali posiedzeń Sejmu prowincjonalnego w tutejszym gmachu regencyjnym. Naczelny Prezes prowincyi, jako Komissarz Królewski, i Marszałek Sejmowy zaprosił na tę uroczystość nie tylko w mieście Poznaniu będących i w bliskości tegoż mieszkających deputowanych sejmowych, ale także Szefów władz cywilnych i wojskowych, jako też i tutejszego Arcybiskupa i Biskupa ewangelickiego. Obrzęd ten uroczysty w ten sposób się odbył, że Królewski Komissarz Sejmowy w stósownej do okoliczności mowie przekazał obecnym deputowanym sejmowym ten portret, jako drogą własność prowincyi, a Marszałek sejmowy w odpowiedzi na nią wynurzył przyjęcie z zapałem przez wszystkich obecnych życzenie o szczęsne utrzymanie N. Pana. — Po uroczystości zostali się wszyscy u JW Prezesa Naczelnego na obiedzie, w czasie którego poławiano wśród serdecznej radości życzenia za pomyślność N. Króla.

OBWIESZCZENIE.

Nad pozostałością Jana Arnolda dziedzica, został rozporządzeniem z dnia 26. Stycznia

1832go roku proces sukcesyjno-likwidacyjny utworzony. Na dobrach Zdzydowicach w powiecie Szredzkim położonych, do pozostałości tej należących, została pod Rubr. III. Nr. 1. summa Tal. 544, sgr. 20, fen. 4 $\frac{1}{2}$ czyli złotych 3269, gr. 2, szelągów 2 $\frac{1}{2}$ pol. z prowinizją po 5 od sta dla successorów Macieja Wyganowskiego na mocy protokołu z dnia 6. Marca 1801go roku zahypotekowaną. Pobyt successorów tych Macieja Wyganowskiego nie jest wiadomy, zapożywają się przeto ciż niniejącem, aby się w terminie na

dzień 1. Marca 1838. zrana o godzinie 10tej przed Ur. Referendaryuszem Brachvogel w Izbie posiedzeń sądowych wyznaczonym stawili i pretensye swe likwidowali, albowiem w razie przeciwnym za utracających wszelkich praw pierwszeństwa jakieby mieli uznani, i z pretensją swoją li do tego coby się z massy po zaspokojeniu zgłoszonych wierzyteli pozostało odesłani zostana.

Poznań, dnia 30. Września 1837.
Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

Podaje się niniejszemu do publicznej wiadomości, że Salomon Scherek, kupiec tutejszy, i Rozalia Landsberger kontraktem przedślubnym z dnia 28. m. z. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 7. Grudnia 1837.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 11. Stycznia 1838.

Lądem: Pazenica 1 tal. 22 sgr. 6 fen. i 1 tal. 17 sgr. 6 fen.; żyto 1 tal. 5 sgr. i 1 tal. 3 sgr. 9 fen.; jęczmień mały 1 tal. i 25 sgr.; owies 23 sgr. 9 fen. i 20 sgr. 8 fen.; soczewica 1 tal. 10 sgr. Dzwóz wynosi 112 węgpli.

Woda: Pzenica (biała) 1 tal. 28 sgr. 9 fen. i 1 tal. 25 sgr. jako też 1 tal. 22 sgr. 6 fen.; żyto 1 tal. 7 sgr. 6 fen. i 1 tal. 6 sgr. 3 fen.; jęczmień wielki 28 sgr. 9 fen. i 26 sgr. 3 fen.; owies 23 sgr. 9 fen. i 21 sgr. 3 fen.

W Srodę, dnia 10. Stycznia 1838.

Kopasłomy 6 tal. 7 sgr. 6 fen. i 5 tal. 15 sgr.; cetnar siana 1 tal. 5 sgr. i 20 sgr.

Ceny wódek,

od dnia 5. do dnia 11. Stycznia 1838.

Beczka o 200 kwart podług Trallesa 54 pCt., podług Richiera 40 pCt., za gotową zapłatą, i niezwłoczną dostawą: Wódka z żyta 17 tal.; wódka z ziemiaków 15 tal. 7 sgr. 6 fen. i 14 tal. 7 sgr. 6 fen.

Cena Ziemiaków.

Szefel ziemiaków 15 sgr. i 10 sgr.